Prereading dla opornych lub początkujących

Z czym to się je i dlaczego z pizzą hawajską

Dobra, artykuł o patroszeniu tekstów może nie brzmi jak coś ciekawego i potrzebnego, ale chciałabym Wam nieco przybliżyć ten temat. Moje słowa kieruję nie tylko do potencjalnych prereaderów, ale i do autorów fanfików, którzy takiej pomocy szukają bądź nie. Bowiem czytanie opowiadań przed ich właściwą publikacją, to proces ważny i rozwijający – dla obu stron.

Zacznę od wyjaśnienia kilku słów używanych przez środowisko pisarskie w naszym fandomie, ponieważ to mianownictwo różni się od tego poza nim. Kim jest prereader? Cóż, w najbardziej podstawowym znaczeniu jest to osoba, która czyta tekst przed jego publikacją i przekazuje swoją opinię autorowi. Uważam, że taka definicja jest jednak zbyt szeroka, w końcu słynne „Fajne, pisz dalej” też tu pasuje, a niczego nie wnosi. Dla mnie prereading wiąże się z wyszukiwaniem wad i zalet oraz zaangażowaniem w proces twórczy. Kiedy patroszę, to szukam błędów wszelkiej maści (choć interpunkcję w miarę możliwości pozostawiam korekcie), brzydkich zdań, głupot czy dłużyzn. Oceniam styl, spójność fabuły oraz kreację postaci. Często nie podaję wszystkiego na tacy, tylko staram się nakierować autora, żeby sam zrozumiał w czym tkwi problem.

Ale są różne style prereadingu i mój nie jest jedynym słusznym. Prawdę mówiąc, ważne byście jako autorzy wiedzieli czego chcecie i byście o tym mówili swoim ukochanym oprawcom, szczególnie, że na różnych etapach pracy możecie oczekiwać innych rzeczy. Chociażby nie chcę wyszukiwania błędów i brzydkich zdań, kiedy podrzucam rozdział na etapie zarysu, bo i tak sama to jeszcze poprawię pięć razy i dorzucę dziesięć opisów. Jeśli miałabym coś powiedzieć do pisarzy to: nie jesteście takimi geniuszami, że wasz prereader ma Wam tylko poprawiać literówki. Jeśli ktoś Wam mówi, że dany fragment jest zbędny czy do kitu, a zdanie woła o pomstę, to wypadałoby się zastanowić, czy nie ma racji. Profesjonaliści mają swoich redaktorów, którzy wycinają im całe bloki tekstu i wszyscy na tym zyskują.

Prereading jest potrzebny, bo własnych błędów się nie widzi, nie mówiąc o emocjonalnym podejściu do tekstu. Niektórzy są w sobie zakochani, inni wprost przeciwnie. Dlatego dobrze by spojrzały na to wszystko osoby trzecie. Najlepiej ktoś, kto nie będzie słodził, bo jesteście przyjaciółmi lub rodziną. Prereader czepia się dla Waszego dobra. Nie musicie się z tymi uwagami zgadzać, to Wasz tekst i jego jakość nie jest winą wszelkiej maści patroszycieli, tylko głównie autora. Oczywiście, są lepsi i są gorsi, ale nikt tu nikomu nie płaci, a nawet profesjonaliści wszystkiego nie wyłapują, a czasami się po prostu mylą.

Należy też pamiętać, że żaden człowiek nie zrobi z żaby orła. Czasami dostaje się tekst, który jest tak miernej jakości, że najprościej byłoby go usunąć i napisać od nowa. Ba, najlepiej samodzielnie, bo tak jest prościej i szybciej. Tylko że nie na tym ta robota polega. Osobiście staram się możliwie mało ingerować w styl autora, nawet jeśli go nie lubię. Naszym zadaniem jest szlifowanie klejnotów, a nie ich podmiana na inne. Pisarze stale się uczą i doskonalą swój warsztat (a przynajmniej powinni) i dobrze jest im w tym pomóc.

Jeśli szukacie prereadera, to sugeruję napisać o tym w odpowiednim temacie na MLPPolska lub w Klubie Konesera Polskiego Fanfika lub napisać prywatną wiadomość do kilku osób, które się tym zajmują czy do znajomych. Ważne jest to byście mieli gotowe krótki opis tego opowiadania oraz tagi. Musicie jakoś zachęcić tych ludzi by uznali, że chce im się poświęcać swój czas na akurat ten tekst. Szczególnie, kiedy nie jesteście nikim znanym i uznanym – smutne, ale prawdziwe.

Dobrze, wyjaśniłam już czym prereader się zajmuje i jakie korzyści odnosi autor opowiadania, ale co z samymi patroszycielami? Narobią się, a potem i tak nikt nie doceni ich pracy (poza samym pisarzem)? Otóż nie. Pierwszą zaletą tej fuchy jest wczesny dostęp do lubianych opowiadań. Drugą jest poprawa własnego warsztatu. Bardziej krytyczne spojrzenie na prace innych ludzi sprawia, że nasze również się poprawią. Szczególnie, że z czasem widzi się coraz więcej.

Jak zostać prereaderem? To proste. Najlepiej zaproponować to autorowi jakiegoś wielorozdziałowca albo zgłosić się do kogoś, kto się ogłosił, że szuka pomocy. Możecie też się ogłosić w odpowiednim temacie na MLPPolska (ale obawiam się, że to już zdechło) lub w Klubie Konesera Polskiego Fanfika.

No dobrze, ale jak zacząć, co robić i co musicie umieć? Wystarczy, że potraficie obsługiwać Google Docs, bo to w nim przyjdzie Wam pracować. Wypadałoby też w jakimś stopniu znać język polski, bo bez tego może być ciężko. Ale powiem tak – nawet jeśli nie będziecie dobrzy, to raczej nie zaszkodzicie, a przynajmniej zagwarantujecie autorowi, że ktoś to przeczytał i ma na ten temat jakieś zdanie. Poza tym, jeśli będziecie się starali i dokształcali, to z czasem staniecie się lepsi w te klocki.

Zachęcam wszystkich do sprawdzenia swoich sił w prereadingu. Prereaderów nigdy dość, szczególnie młodzi czy niezbyt popularni pisarze często nie mogą liczyć na jakąkolwiek pomoc, przez co ich rozwój jest spowolniony czy wręcz zatrzymany. Nawet jeśli sądzisz, że jesteś słaby i nawet jeśli naprawdę tak jest, to nie zmienisz tego siedząc na tyłku. A twoje zdanie, nawet te kilka słów ma znaczenie.

W tym miejscu pragnę podziękować moim prereaderom i korektorom, dzięki którym jestem lepszą pisarką niż siedem lat temu. To między innymi dzięki ich pracy moje fanfiki wyglądają jak wyglądają. A uwierzcie mi, mają co robić. Mam nadzieję, że mój artykuł sprawi, że kilka osób dołączy do zabawy zwanej patroszeniem tekstów.

Grafiki:

<https://www.deviantart.com/assasinmonkey/art/The-rainbow-one-kicked-me-845966034>

<https://www.deviantart.com/ncmares/art/Cheer-lestia-845376722>

<https://www.deviantart.com/yakovlev-vad/art/Saboteur-845039095>

<https://www.deviantart.com/fuyusfox/art/Dream-Ring-Zecora-767915904>

<https://www.deviantart.com/blackligerth/art/MLP-Finale-Collab-The-Last-Supper-Parody-841186009>